

Słuchanie świata

„FRAGILE / Ostrożnie szkło, nie rzucać! Na poczcie tak podpisana paczka zwiastuje bardzo delikatny, kruchy przedmiot. Tym razem taśmą FRAGILE obklejamy pismo kulturalne. Mamy nadzieję, że i tutaj etykieta FRAGILE, dopominająca się o traktowanie zawartości z uwagą, znajdzie uzasadnienie. Interesuje nas przede wszystkim współczesna literatura, sztuka, muzyka, a także teatr, film i archeologia” – czytamy w liście od redakcji krakowskiego kwartalnika „Fragile”.

Pismo jest bardzo młode, ukazuje się od 2008 roku. Jego wydawcą jest Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie. Redaktorką naczelną jest Anna Gregorczyk. Zespół redakcyjny tworzą: Tomasz Gregorczyk, Marek Górka, Agnieszka Kwiecień, Agnieszka Marek, Radosław Palonka i Janusz M. Paluch. Współpracownicy to: Alexandra Hołownia, Magdalena Jankosz, Anna Kapusta, Małgorzata Lebda i Marta Lisok. Kolejne numery pisma poświęcone były takim oto tematami: tabu, nowe technologie, fanatyzm, luksus, podróz, uwodzenie, okrucieństwo, żart, eko i święto. Pierwszy tegoroczny numer poświęcony będzie kolekcjonerstwu.

„Czym „Fragile” różni się od innych pism kulturalnych? Już sam wybór tytułu przez zespół redakcyjny świadczy o wysublimowanych, delikatnych gustach i celach. Należy mieć nadzieję, że elitarność tytułu nie stworzy dystansu w kontaktach z szerszym kręgiem odbiorców. Lektura tekstów nie zdradza tego. Innym wyróżnikiem wydaję się zestaw autorów. To ludzie młodzi, o wysokich kompetencjach zawodowych, ze świadomością spojrzenia, sprawnie, interesująco dzielący się z odbiorcą swymi spostrzeżeniami i doznaniem. Co mogą doradzić? Dla mnie, jako historyka sztuki, interesujące artystycznie dzieła sztuki winny mieć akcenty, czasem drobne, ale istotne, np. jasna plamka w oku namalowanej postaci. „Fragile» jako również owoc pracy twórczej niechaj dba o takie akcenty” – pisze w opinii opublikowanej na stronie internetowej kwartalnika dr hab. Kazimierz Kuczman.

A oto jak o jednym z pierwszych numerów pisma wypowiedział się profesor Stanisław Stabro: „Temat tego ambitnie pomyślanego numeru to „Nowe technologie” w dziedzinie literatury, sztuki, muzyki, teatru i archeologii. Głównym hasłem jest „intermedialność”, interpretowana przez autorów poszczególnych publikacji w zróżnicowanych kontekstach. Dotyczy to także pojęcia „dzieła”, „artefaktu”, „autora”, „nadawcy”, „odbiorcy”. (...) Redakcyjny i redaktorski warsztat „Fragile” nie budzi żadnych zastrzeżeń.”

Z kolei dr hab. Maria Hussakowska stwierdziła: „Pismo w bardzo znaczący sposób wzbogaca obraz młodej sztuki i młodej krytyki wywodzącej się na ogół spośród absolwentów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego.”

W numerze poświęconym świętowaniu znajdujemy m.in. esej pt. „Uczta w pozycji leżącej” Krzysztofa Siatki. „Ludzki sen, podobnie jak święto, nie jest tylko czasem biernego odpoczynku, przeszkodą w biegu. We śnie podobnie jak w czasie świętowania, człowiek kontaktuje się z mitami własnej grupy.” Śpiąc, nawiązujemy łączność z głębokimi pokładami naszej świadomości. Sny ostrzegają nas i ukierunkowują, są źródłem naszej mądrości, roztropności. Autor kończy jednak artykuł ponurą wizją: „Pewnie wiele zmieni się w hipotetycznej przyszłości, kiedy będziemy dysponować aparaturą do rejestracji snów i ich zapisy gromadzone będą na

twardych dyskach, aby później rozmawiać o nich u psychoanalityka.” Nie wiem czy ktokolwiek z nas chciałby dożyć takich czasów.

„Zart” jest tematem numeru 2. z 2010 roku. Znajdujemy tu m.in. niezwykle interesujący wywiad z Tymonem Tymańskim. „Bądźmy błaznem, trefniszem, sowizdrzałem, filozofem, kompozytorem muzyki klasycznej jednego dnia, a happenenerem drugiego. Róbmy to tak systematycznie i pracowicie, że staniemy się takimi dziecioboiastami kultury współczesnej” – artykułuje swój program znany muzyk. Absolutnie zgadzam się z nim, gdy mówi: „Ale zawsze uważałem, że humor, groteska, absurd to domena ludzi inteligentnych. Poczucie humoru jest ważką częścią intelektu. Jeżeli go nie masz, to trudno nazwać cię inteligentnym. (...) Im bardziej szalone i absurdałne poczucie humoru, tym większej inteligencji wymaga.”

W numerze 3. z 2010 roku wypełnionym tematyką ekologiczną znajdujemy m.in. artykuł Piotra Tkacza p.t. „Przestrzeń jako system wibracji – słuchanie świata Toshiyi Tsunody” poświęcony twórczości, japońskiego artysty dźwiękowego. Nagrywa on, a następnie wydaje na płytach odgłosy otaczającego go świata. Nie ingeruje w nagrania, niekiedy tylko lekko je reżyseruje, np. umieszczając mikrofon wewnątrz butelki. „Chciałbym zasugerować, abyśmy postrzegali przestrzeń jako system wibracji.” – proponuje Tsunoda.

Kruchy, delikatny, łamliwy... Jak człowiek. Ale człowiek w tym świecie, który sobie stworzył raczej powinien być strong. Nie przyznawać się do kruchości. To przekonanie przenika to także do kultury, która kiedyś była sferą chroniącą i przechowującą, to, co w nas najlepsze. Dziś widz – słuchacz – odbiorca musi być nokautowany przez sztukę – tak przynajmniej uważa większość twórców i krytyków. Dobrze, że są jeszcze tacy, którzy stają po stronie delikatności. Zapewne nieprzypadkowo w Krakowie – mieście konserwatywnym, w najlepszym tego słowa znaczeniu – powstało „Fragile”.

MARIA DUSZKA

Jemu się nie odmawia

W tomie wierszy ks. prof. Jerzego Szymika zatytułowanym „Czułość, siła i drżenie” jest utwór-świadek „Być śląskim księdzem”, dedykowany przyjaciółom z katowickiego rocznika święceń 1979. W tym wierszu-prawdzie, m.in. czytamy:

Wołał nas.

*Rozumieliśmy z tego niewiele,
ale jednak najważniejsze:
że Jemu się nie odmawia.
(...)
Idziemy za Nim.
Całymi latami oglądaliśmy Jego plecy.
Ale teraz, pod wieczór.
coraz częściej zdaje się odwracać głowę.*

*jakby nas liczył,
jakby pytał, czy nadal może na nas liczyć,
jakby liczył dni, kiedy ujrzymy Go twarzą w twarz
jaki jest*

*Póki co, poczę się
jakbym krzawił.*

Równie przejmująca w swej treści i formie jest dołączona do 50 wierszy z lat 2006-2009 „Missa de spe” („Msza o nadziei”). Jest to oratorium, które doczekało się realizacji 16 grudnia 2006 roku w XXV rocznicę tragedii w katowickiej kopalni „Wujek”. Muzyka i natchnione słowa w artystyczny sposób złożyły się na hold dla górników zamordowanych przez oddziały ZOMO i ich mocodawców. Geneza tekstu oratorium ks. Szymika sięga do „Psałterza”. W nim poeta znajdował natchnienie i doszukiwał się wręcz dosłownych ocen tragedii.

Literacka aktywność ks. Szymika, poetka uczciwość i wiarygodność „każe” mu wędrować po świecie, nie tylko intelektualnym. Poeta przekonuje nas, że życie jest długą podróżą, której celem jest wspomnianie na wstępie spotkanie twarzą w twarz. Mamy więc w sygnalizowanej książce wiersze włoskie, afrykańskie, z Ziemi Świętej. Są też oczywiście wiersze śląskie, albo i zwyczajnie nazwane: wiersze podróżne. Jest też cykl wierszy Ratzingerowskich. Jako motto przywołał ks. Szymanik następująco wypowiedź obecnego papieża z jego „Raportu o stanie wiary”: „Teolog niekochający sztuki, poezji, muzyki, natury, może być niebezpieczny. Ta bowiem ślepotą i głuchotą na piękno nie jest sprawą drugorzędą, lecz może wycisnąć piętno także na teologii”. Tenże sam autor w „Soli ziemi” mówi: „Sztuka – obok nauki – jest najwyższym darem, jaki człowiek otrzymał od Boga”. Idąc za papieskimi myślami, ks. Szymik postuluje metaforycznie, aby zmieniać znaki, zamieniać:

*Postawić plus przed tym, co dotąd niesłusznie
i ciasnych racji uchodziło za zło.*

*Postawić minus przed tym, co dotąd opresyjnie
i podstępnie zwano dobrem.*

(„W służbie ludzkości”)

Ale do tego trzeba odwagi... Ale to przecież ludzka cecha osobowości!... Trzeba ją tylko wyzwolić! Więc ks. Szymik odważnie wędruje-podróżuje, od człowieka do człowieka. W tej wędrowce ciągle usiłuje zgubić samotność. Ale ona ciągle go odnajduje. W wierszu „Rzym, prawie majowy” pisze z determinacją, że „bycie księdzem okazało się boleśniejsze niż się zapowiadało, praca cięższa i sensowniej niż obiecywało seminarium, miłość dramatyczniejsza i gorętsza niż kiedykolwiek przypuszczalem”.

Wszystkie wiersze ks. Szymika to jedno wielkie wołanie do Stwórcy. A może to nie jest wołanie? A może to modlitwa, wyrażona przede wszystkim spojrzeniem opisanym słowami...? Chyba tak... A może to jest jawna i głośna spowiedź mężczyzny w sutannie? Autor nowych pięćdziesięciu wierszy, które są jego cieniem i wiernym echem, to poeta odważny. Nie powie jak Adam Zagajewski: „Jestem zmęczony, myślę o tym, o czym nie da się myśleć ... Mówi raczej swoimi wierszami, że myśli o tym, o czym da się myśleć. W pokorze, bo wie, że swe myśli kieruje w stronę Sacrum. A odnajduje Go wszędzie!

EMIL BIELA

Ks. Jerzy Szymik, „Czułość, siła i drżenie”. Wydawnictwo: Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, s. 126. Do książki dołączona jest płyta CD zawierająca 35 wierszy w wyborze i wykonaniu ks. J. Szymika.